


ROMAN TOMCZAK
redaktor wydania

W ostatni wtorek obchodziliśmy święto Cyryla i Metodego, patronów Europy. Europy niepokojonej atakami na świętości. Polska w Europie to jednak nadal miejsce, gdzie różne środowiska mogą ze sobą współpracować (s. VI). Nadal jest to miejsce, gdzie wartości mogą się objawiać w kulturze (s. IV–V) pielęgnowanej czasami w rodzinie (s. VII). ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia świętych Piotra i Pawła w CHOBIEŃ
- Euroopera – MŁODZIEŻ I MUZYKA W BOLESŁAWCU
- Spotkanie DEKANALNYCH DUSZPASTERZY SŁUŻBY LITURGICZNEJ
- Duszpasterstwo Salezjańskiego WOLONTARIATU MISYJNEGO w Polkowicach

Legnickie obchody rocznicy deportacji Polaków w głąb ZSRR

Syberia po latach

66 lat temu pierwsza grupa Polaków została deportowana w głąb ZSRR. Przez wiele lat wydarzenia te były przemilczane. Dziś pamiętają o nich nieliczni.

Choć młodzi Polacy dość obojętnie traktuje cierpienia poprzednich pokoleń, jednak sybiracy zrzeszeni w związku mają wciąż w pamięci tamte tragiczne wydarzenia. Dlatego w kolejną rocznicę deportacji, 10 lutego, członkowie Związku Sybiraków w Legnicy zbrali się na uroczystej Mszy świętej w katedrze. Eucharystii przewodniczył biskup pomocniczy diecezji legnickiej Stefan Regmunt.

Poprzednie lata dla sybiraków były czasem, kiedy niechętnie wyrażano jakiegokolwiek opinie na ich temat. Dziś szczególną opieką otaczana jest ta grupa ludzi, aby zadośćuczynić dziesiątkom lat milczenia, kiedy nie można było nawet wspominać o ich cierpieniu, o ich tragicznych przeżyciach. – Nie można było mówić, że w ogóle tacy ludzie istnieją – mówi Tadeusz Gołacki, przewodniczący Związku Sybiraków w Legnicy. – Byli uważani za wrogów Ludowej Ojczyzny przez ludzi służalczo wykonujących rozkazy ze Wschodu. Chwała Bogu minęły te czasy – dodaje pan Tadeusz.

Bp Stefan Regmunt otrzymuje honorową odznakę zesłańców Sybiru, w postaci krzyża symbolizującego cierpienia Sybiraków


KS. PIOTR NOWOSIELSKI

Dzisiaj sybiracy wyrażają swoją wdzięczność nie tylko Bogu, ale też ludziom, którzy przyczynili się do tego, że mogą przemawiać pełnym głosem. Oddział Związku Sybiraków w Legnicy uhonorował odznaką sybiracką księdza biskupa Stefana Regmunta, który pełni posługę duszpasterską wobec sybiraków nie tylko na terenie Legnicy, ale również w całym kraju. W uzasadnieniu swojej decyzji sybiracy podkreślili jego szczególne zasługi w upowszechnianiu wiedzy o Golgocie Wschodu oraz poświęcenie w działalności na rzecz wspólnoty sybirackiej.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

CAŁUS POD KONTROLĄ



Po raz czwarty na pływalni Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji odbyły się mistrzostwa Bolesławca w pocałunku pod wodą. Tym razem do konkursu przystąpiły tylko dwie pary. Sekundowali im pletwonurkowie, którzy dokumentowali podwodny pocałunek na fotografiach, a w razie potrzeby mogli służyć pomocą medyczną. Konkurs, zorganizowany z okazji dnia św. Walentego, wygrali Joanna i Artur Cieślakowie z Bolesławca, których podwodny pocałunek trwał 45,58 sekundy. Wyprzedzili drugą parę, Teresę i Krzysztofa Schmalenbergów, o ponad pół minuty. W nagrodę obie pary otrzymały do sponsorów kilka zaproszeń na romantyczne kolacje, m.in. w zamku w Kliczkowie i do bolesławieckich restauracji.

Pletwonurkowie asekurują zwycięską parę

ROMAN TOMCZAK

Olimpijczycy z Bogatyni?



ARCHIWUM GIM BOGATYNIA

Mistrzowie podczas spotkania z zastępcą burmistrza Z. Szatkowskim

BOGATYNIA. Zawodnicy „Szerszenia” Bogatynia odnieśli wielki sukces, startując w Halowych Mistrzostwach Polski Juniorów i Juniorów Młodszych w siedmioboju. Mistrzostwa odbyły się od 27 do 29.01.06 r. w Spale. Dariusz Barszczewski, uczeń Szkoły Mistrzostwa Sportowego we Wrocławiu, zdobył tytuł Halowego Mistrza Polski Juniorów w siedmioboju, a wynikiem 4924 pkt. ustanowił rekord Polski juniorów. – Moim celem jest wyjazd do Pekinu, po-

nieważ w tym roku odbywają się tam Mistrzostwa Świata Juniorów, a za 2 lata Igrzyska Olimpijskie – mówi o swoich planach „Barszczu”. Inna zawodniczka „Szerszenia” Kornelia Rzeźnik, startująca w pchnięciu kulą, zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski juniorów młodszych wynikiem 11,50 m, uzyskanym w ostatniej próbie. Do tytułu mistrzowskiego zabrakło jej... 2 cm! Sportowcy otrzymają stypendia sportowe przyznane przez Radę Gminy i Miasta.

Aquapark z klasą



WWW.WART.ZONE.PL

Olga Bończyk znana jest najbardziej z serialu „Na dobre i na złe”

POLKOWICE. Znakomita aktorka i wokalistka Olga Bończyk wystąpi z recytałem swoich piosenek w aquaparku. Trzeciego marca o godzinie 19.00 rozpocznie się wieczór pełen magii, dobrej muzyki i niezwyklej atmosfery – jak zapewniają organizatorzy. Artystka zaprezentuje tam utwory ze swojej najnowszej płyty „Piosenki z klasą”, m.in. „Kwiaty dla kobiety” i „Nic prócz miłości”. Bilety w cenie 20 zł (przedsprzedaż) i 30 zł (w dniu koncertu) są do nabycia w Aquaparku Polkowice S.A. nr tel. 076 746 27 51/55/57.

Konkurs biblijny!

ABY WYGRAĆ WEJŚCIÓWKI do polkowickiego aquaparku, wystarczy odpowiedzieć na jedno pytanie: *Ilę namiotów postawili na wysokiej górze Piotr, Jakub i Jan, i dla kogo były przeznaczone?* Odpowiedzi, wraz z dokładnym adresem, prosimy przesyłać do 10 marca na adres: legnicki „Gość Niedzielny”,

ul. Kard. B. Kominka 1a, 59-100 Polkowice, lub e-mailem: legnica@goscniedzielny.pl, z dopiskiem: „Konkurs biblijny”. Spośród autorów poprawnych odpowiedzi na bieżące pytanie wylosujemy jedną osobę, która otrzyma dwie jednogodzinne wejściówki do aquaparku. Życzymy dobrej zabawy!

Most na styku

BOGATYNIA. Do poniedziałku 13 lutego w Wyższej Szkole Zittau/Goerlitz w Zittau będą odbywać się warsztaty pn. „Most pieszo-rowerowy u Styku Trzech Granic”. Warsztaty organizowane są w ramach współpracy Związku Miast „Mały Trójkąt Bogatynia–Hradek nad Nysą–Zittau”. W warsztatach udział biorą zespoły studentów kierunków architektonicznych ze szkół wyższych z Polski, Czech i Niemiec. Podczas kilkuniedniowych zajęć, pod opieką kadry naukowej uczelni z trzech państw, studenci pracu-

ją nad stworzeniem koncepcji architektonicznej mostu, który w zamierzeniach Związku Trzech Miast „Mały Trójkąt” ma w przyszłości połączyć trzy kraje na Styku Trzech Granic. Zwieńczeniem warsztatów będzie wybór najlepszych projektów architektonicznych. Jury, w skład którego wchodzi przedstawiciele lokalnych władz Bogatyni, Hradka nad Nysą i Zittau, wybierze trzy najciekawsze prace. Zwycięskie projekty zostaną wykorzystane jako baza przy projektowaniu mostu na Styku Trzech Granic.

Przyjazny laureat

BOLESŁAWIEC. Miasto Bolesławiec zostało laureatem VII edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku”. Głównym organizatorem konkursu było Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych. Patronat honorowy konkursu objął Prezydent RP. 3 lutego b.r., podczas gali laureatów w warszawskim hotelu Victoria, prezydent Bolesławca Piotr Roman (na zdj. z prawej) oraz zastępca prezydenta

Karol Stasik odebrali Certyfikat „Gmina Przyjazna Środowisku”. Konkurs miał za zadanie nagrodzenia najlepszych samorządów, które w ostatnim czasie zrealizowały ważne inwestycje ekologiczne. Jury pod przewodnictwem Bogdana Borsewicz, Marszałka Senatu RP, oceniło m.in. kompleksowość rozwiązań, skalę zaangażowania własnego mieszkańców i poziom świadomości ekologicznej społeczeństwa.

Prezydent Bolesławca i jego zastępca po otrzymaniu certyfikatu



ARCHIWUM UM W BOLESŁAWCU

Dzień skupienia w seminarium dla legnickich neoprezbiterów

Ofiarne kapłaństwo

Mądrość to umiejętność korzystania ze zdobytej wiedzy. To właściwe ukierunkowanie swojego życia i pomoc udzielona innym w ukierunkowaniu życia – mówił ks. biskup Stefan Cichy w homilii do neoprezbiterów na dniu skupienia.

W ciągu pierwszego roku kapłaństwa księża neoprezbiterzy diecezji legnickiej mają sześciokrotnie dzień skupienia w Wyższym Seminarium Duchownym w Legnicy. Celem każdego spotkania jest dalsza formacja kapłańska. Dzięki konferencjom przygotowywanym przez wychowawców seminarium i ojców duchownych kapłani mogą zweryfikować swoją wiedzę praktyczną. Z kolei dla przełożonych WSD w Legnicy każdorazowe spotkanie z neoprezbiterami jest okazją do rozmowy z wychowankami. – Rozmawiamy przy każdej możliwej sytuacji w czasie dnia skupienia i widzimy pewne zmiany – mówi ks. Sławomir Stasiak, wicerektor WSD w Legnicy, współorganizator dni skupienia dla neoprezbiterów. – Początki pracy są dla nich trudne. Z czasem przychodzi pierwsze zmęczenie i wtedy widzą to, co nieraz im wcześniej doradzaliśmy, żeby umieć rozkładać siły – dodaje ksiądz wicerektor.

Wspólna Eucharystia biskupa z neoprezbiterami w kaplicy seminaryjnej



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Dzień skupienia dla młodych księży jest także okazją do spotkania z całym rocznikiem z czasów studiów. – Tu nie chodzi tylko o stronę formacyjną, ale również o ich rozmowy

między sobą na temat pierwszych doświadczeń w parafii – mówi ksiądz Sławomir. Dlatego, jak uważa ks. Tomasz Krauze, neoprezbiter – te chwile za każdym razem są takim punktem przywołującym do wspólnoty rocznikowej.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI



MOIM ZDANIEM

KS. ARTUR KARBOWIAK

z parafii Świętej Trójcy w Lubaniu Śląskim

Moje hasło na obrazku prymicyjnym brzmi: „Kapłan, ponieważ zertwa, czyli ofiara”. Jestem przekonany, że kapłaństwo to składanie każdego dnia ofiary z samego siebie. Co z tego, że modlimy się, kiedy sami nie stajemy się ofiarą na wzór Chrystusa? Myślę, że właśnie z tego zaofiarowania rodzi się siła do sprostania służbie kapłańskiej. Po tych wszystkich miesiącach widzę, że ciągle trzeba dojrzywać do bycia kapłanem-ofiarą. Warto iść drogą ku właśnie takiemu byciu kapłanem, widząc twarze i serca parafian, z którymi już miałem do czynienia.

Dwa lata walki o czyste środowisko

Małe jest... wydajne

Jedyna w Polsce firma zajmująca się recyklingiem baterii znajduje się w Polkowicach. Zatrudnia cztery osoby.

Dolnośląska Korporacja Ekologiczna Sp. z o.o. działa na polskim rynku od 1997 r. Siedem lat później przeniosła swoją siedzibę do Polkowic z Oławy. Firma przerabia tutaj rocznie kilkaset ton baterii i akumulatorów niskogabarytowych. W ubiegłym roku były to 404 tony, czyli ponad 17,5 mln sztuk baterii! A wszystko to rękami i umysłami czterech zatrudnionych tu pracowników. Zakład zajmuje powierzchnię ok. 300 mkw. – Nasz sprzęt jest takiej samej jakości jak najlepsze belgijskie czy francuskie zakłady recyklingu, a do tego wyprodukowany w całości w Polsce – mówi z dumą Edward Jazy, kierownik zakładu.

Odpadły, jakie pozyskuje się tutaj z baterii i akumulatorów, dzielone są na trzy

frakcje: ferromagnetyczną (stal), czarną masę (grafit, nikiel, kadm) i diamagnetyki (izolacje, papier, folia). Odbiorcami pierwszej są huty, które przetapiają blaszki w piecach. Pozostałości z papieru i tektury po zmieszaniu z innymi komponentami są doskonałym paliwem do pieców. Najgorsza część, czarna masa, może być – zgodnie z zaleceniami wojewody dolnośląskiego i innymi wymogami – scalana i składowana w specjalnie do tego celu przystosowanych miejscach. – Mimo to staramy się ją składować w ostateczności. Udało nam się już zainteresować dalszym jej przerobem belgijską firmę Revatech i kilka instytutów badawczych – podkreśla Edward Jazy.

– Rozporządzenie ministra środowiska nakazuje firmom dostarczenie nam co ro-

Pracownik zakładu recyklingu przy segregacji baterii



ROMAN TOMCZAK

ku 15 proc. swoich wyrobów, w przyszłym roku już 25 proc. – mówi Edward Jazy. Niestety, nie wszyscy stosują się do ministerialnych nakazów. A przecież każda, nawet najmniejsza bateria pozostawiona sama sobie może skażać 1 metr sześcienny gleby lub zatruć 400 litrów wody. Czy stać nas na to?

ROMAN TOMCZAK

Sonda

MOJA PRACA

JOANNA BOŚLAK-GÓRNIOK
KLAWESYNISTKA (POLSKA)

Gra na klawesynie nie jest łatwa nawet dla pianisty, jeśli się zrozumie, że klawesyn to instrument szarpany, tak jak np. gitara czy harfa. Ja polubiłam ten instrument jeszcze w szkole średniej, kiedy zaczęłam grać na fortepianie. Podobało mi się jego brzmienie, choć w tamtych czasach trudno jeszcze było o dobrą imitację klawesynu, czyli taką z odpowiednim brzmieniem.

ANDREAS AREND
LUTNISTA (NIEMCY)

Zająłem się grą na lutni, bo to jest strasznie stary, archaiczny instrument. Jest w tym instrumencie jakaś magia, która mnie do niego przyciąga. Ta magia jest w brzmieniu, bardzo cichym, ale mocnym. Takiej magii, tego „czegoś” nie ma nawet w gitarze. Do dziś pamiętam chwilę, kiedy zobaczyłem lutnię pierwszy raz. Zapytałem wtedy siebie: jak można „to” trzymać?

RENATA DZIUBA
BOLESŁAWIEC

Epoka baroku w muzyce jest przewspaniała. Ja kocham barok. Lubię Haendla, lubię Bacha. Tu, na koncercie w Kliczkowie, jestem po raz pierwszy i jestem szczęśliwa, że mogę uczestniczyć w tak pięknym wydarzeniu. Wcześniej jeździłam na barokowe koncerty organowe z muzyką Bacha, które odbywały się we Wrocławiu, w kościele uniwersyteckim.

W barokowych wnętrzach zabrzmiała barokowa muzyka. **Jeszcze raz okazało się, że to „gość pożądany”.**

tekst i zdjęcia
ROMAN TOMCZAK

Muzyka dawna persona grata, czyli „Muzyka dawna osoba pożądana”, to wspólna nazwa koncertów, jakie od wielu lat mają miejsce w Polsce i za granicą. Wykonawcami muzyki dawnej podczas tych koncertów jest orkiestra festiwalowa Arte Dei Suonatori. W jej skład wchodzi zarówno muzycy polscy, jak francuski dyrygent, francuski flecista, belgijski wiolonczelista i niemiecki lutnista. Trzeba w ogóle zaznaczyć, że tak w Polsce, jak i na całym świecie grać muzykę dawną znaczy występować w międzynarodowym towarzystwie.

Ciekawa, choć dawna

Do tej pory odbyło się już 240 koncertów podczas festiwalu „Muzyka dawna persona grata”. Wystąpiło podczas nich 69 solistów i dyrygentów, 74 muzyków orkiestry. Wykonano 472 dzieł, których wysłuchało 66 i pół tysiąca melomanów.

No właśnie – czy tylko melomani słuchają dziś muzyki dawnej, a więc średniowiecznej, renesansowej, barokowej, klasycystycznej czy romantycznej? Przekrój wiekowy i zawodowy publiczności, która zgromadziła się 9 lutego na zamku w Kliczkowie świadczy, że muzykę dawną, w tym przypadku barokową, można polubić „od pierwszego wejrzenia”. Na sali bowiem były i osoby starsze, dla których łagodne brzmienie Haendla jest miłsze od tego, co na co dzień mogą usłyszeć w ko-



mercyjnych rozgłoszeniach, ale także kilkuletnie dzieci, które wraz z rodzicami wsłuchiwały się w klimat muzyki dla nich z pewnością nową, ale i ciekawą. Ciekawą, bo w części wykonywanej na instrumentach już słabo rozpoznawalnych, nie tylko przez dzieci. Do takich instrumentów z pewnością należała lutnia, po mistrzowsku wykorzystywana przez Andreama Arenda z Niemiec, czy klawesyn, na którym przepięknie zagrała Joanna Boślak-Górniok.

Emocje zdobywców

W ramach koncertów „Muzyka dawna persona grata” muzyki Arte Dei Suona-

tori grać jeszcze będą w lutym w Poznaniu, Toruniu i Wrocławiu. W marcu kolejny, XVIII najazd na kliczkowski zamek (1 marca), a później kolejne koncerty we Wrocławiu i Poznaniu. Lutowy, XVII Barokowy Najazd na Kliczków rozpoczął jednak nie koncert, ale dwu-



Kliczko

XVI

I Barokowy Najazd na Kliczków

Ów wzięty!



Po każdym utworze orkiestra nagradzana była aplauzem

dniowe próby otwarte, które trwały od 7 do 8 lutego. I trzeba przyznać, że Kliczków, jak Sienkiewiczowskie Bar i Wołmontowice czy Mickiewiczowskie Soplicowo, „wzięty” został tym najazdem nie-

mal od razu. Wzięty nie szabłami, ale sercem i emocjami. Sądząc po wypowiedziach uczestników tego koncertu (vide: Moim zdaniem), nie był to zachwyt jednorazowy. Podziało bowiem nie tylko mistrzowskie wykonanie utworów Haendla, ale przede wszystkim widoczna miłość muzyków do uprawiania tej formy sztuki, wyrażana w ekspresji, jaką można było zobaczyć na ich twarzach. Widzowie z podziwem patrzyli na skrzypka Aureliusza Golińskiego, raz po raz podnoszącego się w pochylonej pozycji z krzesła podczas wygrywania co bardziej dynamicznych akordów. Takich akordów jest przecież w mu-

Martin Gester z lutnią radził sobie znakomicie. W tle – klawesyn

zyce barokowej wiele, o czym na ogół się zapomina, traktując ten rodzaj muzyki jedynie jako tło do żałobnych Mszy lub wypełniacz czasu na antenie Programu II Polskiego Radia. Niestuszenie. Jak mówi Cezary Zych, dyrektor festiwalu, muzyka dawna zaczyna być modna. – Muzyka dawna na początku dwudziestego pierwszego wieku to nie po prostu muzyka dawnych epok, ale symbol jednej z największych rewolucji w życiu muzycznym zachodniego świata oraz ponownego odkrywania w muzyce jej różnorodności, barw, niuansów, ukrytych przesłań i duchowych treści – po kreśla Cezary Zych. ■

Sonda

MOJA PRACA

ANDRZEJ DROŻYŃSKI, LUBAŃ
Niecześnie mam okazję słuchać muzyki barokowej, ale koncertów w Kliczkowie nie opuszczam. Byłem tu już kilkakrotnie posłuchać muzyki dawnej. Tu, we wnętrzach zamkowych komnat, jest najlepsza atmosfera dla takich koncertów. Zresztą wiadać, że muzycy także czują się tu dobrze.



GRZEGORZ MANIA, ZIELONA GÓRA
Zdumiewa jasność emocji artystów, których mieliśmy zaszczyt dziś słuchać. Ta ekspresja, z jaką grają barok każdemu przypuszczać, że to prawdziwi pasjonaci, a nie rzemieślnicy. Szkoda, że rzadko możemy w Polsce słuchać tak dobrych wykonawców. Mam nadzieję, że to się zmieni, bo słuchaczy muzyki dawnej wciąż przybywa. Bardzo wielu osobom barokowa muzyka się podoba, ale szybko o niej zapominają.



MOIM ZDANIEM

MARTIN GESTER

dyrygent orkiestry festiwalowej
Arte Dei Suonatori (Francja)

Kocham muzykę barokową, ale lubię też każdą inną. Jestem z wykształcenia organistą i klawesynistą, dopiero później dyrygentem, ale nie stronię od słuchania muzyki bardziej dziś popularnej. Uważam, że zamknięcie się w skorupie muzyki dawnej zubożyłoby mój świat i moją wrażliwość. Słuchanie to moja pasja, na którą nie mam wiele czasu przez inną pasję – granie.



O działalności Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90
w Legnicy

Pracownicy Henryka

Na pierwszym miejscu stawiają formację duchową, a potem kształtowanie poglądów na życie ludzkie.

Przedstawiciele Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 od kilkunastu lat nieprzerwanie organizują spotkania w klasztorze Zakonu Braci Mniejszych w Legnicy. Mają one na celu ukształtowanie ludzi w zakresie duchowym i intelektualnym – mówi Andrzej Potycz, przewodniczący Kapituły DLP '90 w Legnicy. Dlatego zapraszamy ciekawe osobistości naukowe z dziedziny religii, nauki i polityki – dodaje pan Andrzej.

Każde spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 w Legnicy jest rozpoczynane wspólną Mszą św. Ta modlitwa towarzyszy im w kilkunastoletniej działalności nieustannie. Dlatego szczególną intencją, która towarzyszy tej modlitwie, jest prośba o wyniesienie na ołtarze księcia Henryka Pobożnego. Dlaczego? Otóż na datę powstania działalności duszpasterstwa założyciele wybrali dzień 9 kwietnia 1990 roku. Jest to data rocznicy bitwy pod Legnicą, w której zginął w obronie

chrześcijańskiej Europy książę Henryk Pobożny.

Po wspólnej Mszy św. uczestnicy spotkań, których liczba ciągle wzrasta, biorą udział w wykładzie przygotowanym przez zaproszonego gościa. Na jednym z ostatnich spotkań DLP '90, 2 lutego br., prof. dr hab. Włodzimierz Mokry, kierownik Katedry Ukrainoznawstwa UJ, wygłosił prelekcję zatytułowaną „Źródła pomarańczowej rewolucji na Ukrainie”. – Związek z Ukrainą to pierwsza przyczyna dzisiejszego spotkania. Druga to ta, że profesor ukończył liceum ukraińskie w Legnicy – mówi pan Potycz. Jednak najważniejszym impulsem do poruszenia takiego tematu są mieszkańcy narodowości ukraińskiej, których liczba w Legnicy jest duża. Świadczy o tym tysięczna parafia greckokatolicka pod wezwaniem zaślnięcia Najświętszej Maryi Panny, którą reprezentował na spotkaniu proboszcz, ks. Mirosław Drapała. – Moja obecność tutaj jest związana z modlitwą w Eucharystii za zjednoczenie – mówi ks. Mirosław. Modlę się za dobre relacje pomiędzy narodem polskim i ukraińskim oraz Kościołami chrześcijańskimi w Polsce i na Ukrainie. ■

Profesor swoją prelekcją wzbudził wśród słuchaczy wielkie zainteresowanie. Na koniec usłyszał słowa uznania i liczne pytania



KS. GRZEGÓRZ WIEŚNIEWSKI

W maju wyruszy pierwsza pielgrzymka
prawników legnickich do Krzeszowa

Wspólne wartości



ROMAN TOMCZAK

Ks. dr Tadeusz Dąbski, duszpasterz prawników diecezji legnickiej, spotkał się z delegacją korpusu sędziów i prokuratorów. W spotkaniu uczestniczyli biskup legnicki Stefan Cichy i kanclerz kurii legnickiej ks. Józef Lisowski.

Na początku stycznia br. biskup Stefan Cichy był gościem Sądu Okręgowego i Prokuratury Okręgowej w Legnicy. W ramach rewizyty przedstawiciele stanu prawniczego mieli okazję poznać ks. Tadeusza Dąbskiego, mianowanego w grudniu ub. r. duszpasterzem prawników. Na co dzień ks. Dąbski jest oficjałem sądu kurii biskupiej w Legnicy.

Spotkanie, które odbyło się w siedzibie kurii 7 lutego, miało także na celu ustalenie daty pierwszego spotkania prawników diecezji legnickiej. Prezes Sądu Okręgowego w Legnicy z zadowoleniem podkreślał, że odbędzie się ono już 20 maja w Krzeszowie. Również legnicki prokurator okręgowy był pełen dobrych myśli na temat przyszłej działalności duszpasterstwa. Dotychczas nie było takiej płaszczyzny, na której wszyscy prawnicy mogliby wymieniać poglądy – powiedział Edward Zalewski.

W najbliższych planach działalności duszpasterstwa prawników są także seminaria naukowe. Te, zdaniem prawników, mogą być dla nich bardzo inspirujące i służyć wzajemnej wymianie doświadczeń i poglądów. – Wartości, które wyznajemy, są tożsame z wartościami uznawanymi przez Kościół, tylko może patrzymy na

nie z nieco innych punktów widzenia – dodał Edward Zalewski.

Jak podkreślił biskup Stefan Cichy, jest nadzieja, że takie spotkania, jakie zaplanowano na maj w Krzeszowie, będą odbywały się regularnie. – Życzę, ażeby procesy, zarówno sądowe, jak i kościelne, nie przedłużały się i aby sprawiedliwość zawsze dochodziła do głosu – powiedział na zakończenie spotkania biskup legnicki.

ROMAN TOMCZAK



**MOIM
ZDANIEM**

KS. DR TADEUSZ DĄBSKI

oficjał sądu kurii biskupiej
w Legnicy, duszpasterz prawników
diecezji legnickiej

Od dawna było zapotrzebowanie duszpasterstwo prawnicze. Duszpasterz środowiskowy dba o duszę, w tym przypadku dusze prawników. Bo to nie jest tak, że prawnicy są bezdusznymi. Swoje duszpasterstwo traktują jako pomoc w drodze do zbawienia. To zadanie można spełniać przy pomocy różnych form działania. Mogą to być np. wspólne pielgrzymki, Msze św. czy spotkania naukowe.

„Pracowity” dzień
biskupa Stefana Cichego

Dwa okrążenia



Ksiądz biskup Stefan Cichy na skuterze śnieżnym. Legendarne już zdjęcie autorstwa ks. Leopolda Rzodkiewicza

Nie co dzień można zobaczyć biskupa.
Jeszcze rzadziej – biskupa na skuterze śnieżnym.

W poniedziałek, 6 lutego br., Polana Jakuszycka gościła biskupa legnickiego Stefana Cichego. Powitał go tam Julian Gozdowski, prezes Stowarzyszenia Bieg Piastów. Po krótkiej, ale bardzo interesującej prezentacji multimedialnej biegu organizatorzy zaprosili biskupa legnickiego na zwiedzanie trasy narciarskiej na skuterach śnieżnych. – Jechałem z prezesem Gozdowskim. On prowadził. Wybraliśmy najdłuższą trasę. Prędkość – 70 km/h. Półtorej godziny wspaniałej jazdy po przepięknym, ośnieżonym lesie. Niezapomniane wrażenia! – wspomina biskup Cichy. Po powrocie na polanę prezes Gozdowski zaproponował biskupowi samodzielną jazdę skuterem. – Wykonałem sam dwa okrążenia, bo za pierwszym ks. Rzodkiewicz, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy, nie zdążył mi zrobić pamiątkowego zdjęcia – śmieje się ksiądz biskup.

Jeszcze tego samego dnia biskup Stefan Cichy odwiedził skocznnię narciarską w czeskim Harrachovie i wziął udział w kuli-gu, który skończył się po zmierzchu.

ROMAN TOMCZAK

4 marca, z Polany Jakuszyckiej niedaleko Szklarskiej Poręby, wystartuje jubileuszowy XXX Międzynarodowy Bieg Piastów. Organizatorzy tej drugiej w Europie po szwedzkim Biegu Wazów imprezy promującej narciarstwo biegowe liczą na przyjazd kilku tysięcy biegaczy z całego świata.

Anna Maria Jopek i Marcin Kydryński z wizytą w Polkowicach

Kochać i marzyć

Wśród osób z pierwszych stron gazet niewiele jest par, które tak konsekwentnie realizują swe marzenia, będąc jednocześnie przykładnym małżeństwem.

To już ich kolejna wizyta w Polkowicach. Anny Marii Jopek jako piosenkarki, a Marcina Kydryńskiego tym razem jako fotografa. Spotkanie z nimi stało się okazją do zadania kilku pytań.

O swojej wierze nie chcą rozmawiać publicznie, to zrozumiałe. Ania, określając jednak w jednym słowie swoją relację do wiary, stwierdza, że ma ona znaczenie fundamentalne.

O sobie mówią nawzajem, że jedno bez drugiego niewiele by znaczyło. Każde z nich pomaga wydobyć z drugiego to, co najlepsze. – Wszystko, co robimy, robimy wspólnie. – mówi Marcin. – Nasze wizje, pomysły, pragnienia nawzajem się przenikają i uzupełniają. Jesteśmy z sobą od ponad 10 lat i wciąż nie znudziliśmy się sobą, przeciwnie, mamy ogromnie wiele nowych pomysłów.

W życiu szukam harmonii – mówi o sobie Ania. – W dzisiejszym świecie jest bardzo trudno dotrzeć do głosu samego siebie. Trzeba się bardzo wyciszyć, by odkryć, kim się w danym momencie jest i czego się szuka, do czego dąży.

Do pracy najbardziej motywuje mnie mąż. On ma skłonność do wyznaczania mi terminów. Mam przez to motywację do pracy.

– W jaki sposób realizować marzenia? Trzeba wierzyć w nie i nigdy się nie poddawać. – Po pierwsze nie należy się nigdy zniechęcać – dodaje Marcin. – W marzeniach piękne jest również to, że ma się nadzieję ich zrealizowania. Gdyby spełniły mi się zaraz wszyst-

Spotkanie się Ani i Marcina otworzyło przed nimi nowe horyzonty



ODE MNIE

Ode mnie tak mało zależy tu
I dzień po dniu mija beznadnie
w bezpiecznym milczeniu.
Czemu mi brak wiary, że mogę
zmienić świat wokół mnie
Gdy tylko chcę?
Pamiętaj, że dobroć nawet w najgorszy czas,
Pomoże nam, ocali nas.
Ode mnie tak wiele zależy tu.
Każdego dnia rodzi się szansa
na miłość szczęśliwą.

To jedna z ich wspólnych piosenek znajdująca się na ostatniej płycie „Niebo”; muzyka – Anna Maria Jopek, słowa – Marcin Kydryński

kie marzenia, i miałbym wszystkie rzeczy, których pragnę, to byłbym posiadaczem, a nie kolekcjonerem. Nie mógłbym już marzyć.

– Czego się boimy? Wiele z naszych lęków dotyczy naszych dzieci, kim są, jakie będą, w jakim stopniu my możemy na to wpłynąć. W pewnym sensie są to również lęki typowo egzystencjalne, które pojawiają się, kiedy człowiek przekracza połowę życia.

Ania powiedziała kiedyś, że gdyby nie spotkała swojego męża, to byłaby zamkniętą i smutną kobietą. Dziś nadal to podtrzymuje. Na pytanie, co takiego zrobił dla niej Marcin, odpowiada: – Pokochał mnie. Miłość może zmienić wszystko na tym świecie, jest zupełnie decydującą siłą. Niezależnie od tego, co myślimy w tym cynicznym współczesnym życiu, gdzie na takie wartości jest najmniej czasu. Ja jestem jednak staroświecka i uważam, że najważniejsze relacje w moim życiu to są te z osobami, które kocham. Z nich się buduje moja siła. Jeżeli nie ma się takiej więzi w stosunku do człowieka, w stosunku do pasji, np. takiej, jaką dla nas jest muzyka, to człowiek jest biedny i pusty. W życiu również ważne jest to, aby realizować siebie, niezależnie od tego, czy otoczenie to akceptuje. Ważna jest odwaga bycia sobą i bycia pod prąd.

MIROSLAW JAROSZ

PANORAMA PARAFII

Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Świerzawie

U podnóża Gór Kaczawskich

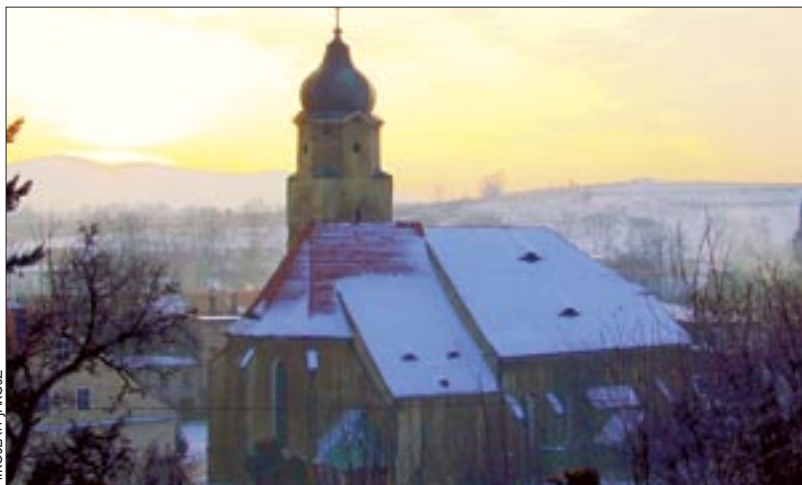
Świerzawa jest niewielkim miasteczkiem, a mimo to górują nad nią aż trzy kościelne wieże.

Okres największego rozwoju miasta to lata 1818–1932, kiedy Świerzawa była miastem powiatowym. Po przemianach ustrojowych na początku lat 90. ubiegłego wieku, kiedy zlikwidowano okoliczne PGR-y, wielu mieszkańców zostało bez pracy. Obecnie jedyni pracodawcy to głównie kilka urzędów i placówek publicznych oraz kilkanaście sklepów. Znaczna część osób musi zatem korzystać z pomocy miejskiego ośrodka pomocy społecznej.

Do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny należy niewiele ponad 4500 osób. Są w niej 4 róże różańcowe, 8-osobowa rada parafialna, grupy ministranckie i lektorów. Kilka osób należy do Bractwa św. Józefa z Krzeszowa. Opiekują się one głównie kościołem swego patrona.

Średniowieczna perła

Świerzawa otrzymała prawa miejskie pod koniec XIII w. od księcia świdnicko-jaworskiego Bolka I. Już wówczas w niedalekiej odległości od miasta istniał kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzyciela i Katarzyny Aleksandryjskiej, później nazywany cmentarnym lub dolnym. Obecnie jest najlepiej zachowanym kościołem romańskim na Dolnym Śląsku.



MIROSLAW JAROSZ

W roku 1977 dokonano w kościele niezwykłego odkrycia. W czasie prac konserwatorskich odsłonięto bardzo stare malowidła w części prezbiterialnej. Na ścianach absydy stwierdzono aż 5 warstw malowideł ściennych. Najstarsza warstwa to unikatowe w skali kraju, prawdopodobnie XIII-wieczne freski przedstawiające zwierzęta.

Z potrzeby serca

Niedługo po otrzymaniu praw miejskich mieszkańcy Świerzawy zapragnęli mieć swój własny kościół. Świątynię pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wzniesiono w latach 80. XIV w. Pierwsze nabożeństwo odprawiono w niej w 1382 r. Początkowo było to tylko prezbiterium zamknięte drewnianą ścianą. Dalszą część kościoła budowano przez następne sto lat. Później przebudowano go na kształt pseudo-

bazyliki. W 1555 roku na blisko 100 lat świątynię przejęli luteranie. Ostatni niemiecki proboszcz zmuszony był oddać dzwon kościelny na cele wojenne. Obecnie dzwon znajduje się w kościele św. Boryseusza w Kolonii.

Józef jest nasz

7 lat temu parafia przejęła znajdujący się w centrum miasta, a zbudowany w 1748 r. przez gminę ewangelicką, kościół św. Józefa Oblubieńca NMP. W 1875 roku stwierdzono, że kościół jest w złym stanie i zaczęła się trwająca trzy lata gruntowna przebudowa. Po wojnie, aż do niedawnego przejęcia, kościół stał opuszczony. Teraz okazjonalnie odbywają się tam nabożeństwa, m.in. 19 marca – Brak regularnych Mszy św. związany jest z brakiem odpowiedniego wyposażenia i koniecznością przeprowadzenia gruntownych remontów.

MIROSLAW JAROSZ



KS. ZBIGNIEW KORAB

Urodził się w 1950 r. w Lubinie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1975 r. we Wrocławiu. Jako wikariusz posługę kapłańską pełnił w Oławie i Wrocławiu. W 1987 r. mianowano go proboszczem w Starym Węglińcu, gdzie spędził 14 lat. W roku 2001 został przeniesiony do Świerzawy, na miejsce zmarłego ks. prałata Józefa Kołodzieja.

Historia kościoła parafialnego jest nierozwalną częścią kilkusetletniej historii miasta

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na moim obrazku prymicyjnym widniało motto „Posłał mnie Pan, abym wam służył”, które zawsze, również tu, staram się realizować. Główną bolączką moich parafian jest brak pracy. To z kolei rodzi szereg negatywnych zjawisk. Jednak mimo to jestem dla nich pełen podziwu, że potrafią przeżyć i poradzić sobie w wielu tak trudnych sytuacjach. Niepokojąco duże rozmiary przybrała migracja zarobkowa. Prawie w każdej rodzinie jest ktoś, kto wyjechał do pracy za granicą. Część z nich na pewno już tu nie wróci. Ci, którzy zostali, niejednokrotnie wyjeżdżają na kilka miesięcy do prac sezonowych. Niebezpieczne w tym wszystkim może okazać się rozluźnienie więzów rodzinnych, co raczej przynosi dość negatywne konsekwencje. Trzeba zatrzymać to zjawisko odpływu młodych ludzi, bo inaczej już niedługo Świerzawa stanie się miastem emerytów i rencistów. Młodzi na razie nie widzą tu żadnej przyszłości. Mam jednak wciąż głęboką nadzieję, że to się niedługo zmieni.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziela: 8.00, 9.00, 12.00, 18.00 (X–III 17.00)
- W tygodniu: 7.30, 18.00, (X–III 17.00)
- Odpust parafialny – 15 sierpnia

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscnieдельник.pl

Adres redakcji: ul. kard. Bolesława Kominka 1a,
59-101 Polkowice, tel. 076 845 26 02

Redagują: ks. Grzegorz Wieszewski – dyrektor oddziału,
Mirosław Jarosz, Roman Tomczak